

Prawo do własności prywatnej

Tomasz Dzięgiel

W niniejszej pracy przedstawię koncepcję prawa własności Johna Locke'a. W przeciwieństwie do współczesnych propozycji, Locke uzasadnia prawa własności na gruncie teologicznym, także ograniczenia tego prawa są uzasadnione w relacji Bóg – człowiek. Poniżej poruszę problem samo-posiadania, powstania własności prywatnej, ograniczenia prawa własności oraz problem nierówności.

Samo-posiadanie

Człowiek jest właścicielem samego siebie. Tylko on może decydować o sobie samym. Nikt inny, czy to rząd, czy też inny człowiek nie ma takiego prawa, tylko on sam. Zdaniem Locke'a:

Gdy rozważymy to, co mówi nam naturalny rozum, a więc, iż ludzie raz się rodząc posiadają uprawnienie do zachowania samych siebie, a w konsekwencji do jedzenia i picia oraz do innych takich rzeczy, jakich natura wymaga do ich utrzymania [...] każdy człowiek dysponuje własnością swej osoby. Nikt nie ma do niej żadnego uprawnienia poza nim samym¹.

Problem samo-posiadania pojawia się w dziełach Roberta Nozicka. W swojej *Anarchii, państwie, utopii* wykorzystuje powyższy termin do polemiki z lewicową koncepcją państwa Johna Rawlsa². Według Nozicka prawo do posiadania samego siebie jest prawem podstawowym, przysługującym człowiekowi z natury. Krytykuje zwolenników sprawiedliwości rozdzielczej za to, że

większość schematycznych zasad sprawiedliwości dystrybtywnej ustanawiają prawo (częściowej) własności innych w stosunku do ludzi oraz ich działań i pracy. Zasady te pociągają za sobą przejście od klasycznego liberalnego pojęcia

¹ Locke [1992] s. 180-181.

² Por. Miklaszewska [2001] s. 117-122.

posiadania samego siebie do pojęcia praw (częściowej) własności w stosunku do *innych* ludzi³.

Zatem pojęcie samo-posiadania Locke'a jest sprzeczne z zasadami zwolenników państwa opiekuńczego, a jednocześnie stanowi uzasadnienie dla koncepcji sprawiedliwego posiadania Nozicka.

Zbieżna – w pewnym stopniu – z pojęciem samo-posiadania wydaje się koncepcja wolności negatywnej I. Berlina. Jego zdaniem wolność negatywna:

wiąże się z odpowiedzią na pytanie: „jak daleko sięga obszar, w którego granicach podmiot – osoba bądź grupa osób – ma, lub powinna mieć, całkowitą swobodę bycia i działania wedle własnej woli, bez wtrącania się innych osób”⁴.

W koncepcji Locke'a człowiek, znajdujący się w stanie natury i będący właścicielem samego siebie, jednocześnie jest człowiekiem wolnym w najszerszych granicach wolności negatywnej Berlina. Jest to radykalna wolność negatywna, której ramy nie mogą być jeszcze większe. Oczywiście wola tego człowieka jest ograniczona przez prawo natury do dysponowania własną osobą, bez możliwości ingerencji w zakres wolności drugiego człowieka. Jak pisze Nozick: „Moje prawo własności do mojego noża pozwala mi umieścić go, gdzie chcę, ale nie w twojej piersi”⁵.

G. Cohen krytykuje koncepcję samo-posiadania Nozicka⁶, przedstawiając następujące argumenty:

- wolność można pogodzić z równością, jeśli odrzucimy koncepcję wolności negatywnej oraz koncepcję własności, uzasadnionej zagadnieniem samo-posiadania;
- koncepcja Nozicka prowadzi do wielkich nierówności, ponieważ każdy człowiek może zostać właścicielem nieograniczonej ilości zasobów, zagarniętych wskutek własnej działalności, co jest dalece niemoralne.

³ Nozick [1999] s. 206.

⁴ Berlin [1991] s. 153.

⁵ Nozick [1999] s. 205.

⁶ Por. Miklaszewska [1994] s. 36-46.

Nozick, modyfikując zasadę *proviso* Locke'a, dopuszcza zawłaszczenie ograniczonej ilości dóbr, gdy strata zostanie wyrównana, np. jeśli dwie osoby pracują na wspólnym terenie, następnie ów obszar zostanie zawłaszczony przez jednego z nich w taki sposób, że ten drugi na tym nie straci, a być może jeszcze zyska, to wówczas zawłaszczenie obszaru nie było niemoralne. Cohen nie podziela zdania Nozicka argumentując następująco: strata nie została całkowicie zrekompensowana, ponieważ zawłaszczenie dobra wspólnego przez jednego człowieka, pozbawiło tego drugiego możliwości decydowania o sobie. Nozick przedstawia argument ekonomiczny, natomiast Cohen odwołuje się do wolności jednostki. Nozick przyjmuje istnienie nierówności wśród ludzi i wynikające stąd zdolności np. do organizacji i zarządzania (człowiek zawłaszczający pewien teren w całości, jak w powyższym przykładzie, może lepiej zorganizować i kierować pracą na tym obszarze), Cohen zakłada istnienie równości pomiędzy ludźmi – ludzie są tacy sami – domagając się nie tylko rekompensaty materialnej, lecz także duchowej. W związku z tym proponuje system przejścia od własności zbiorowej w stanie natury do pewnej formy sprawiedliwej gospodarki socjalistycznej. Nie chodzi tutaj o model socjalizmu znany ze Związku Radzieckiego i państw Europy Wschodniej, lecz o rodzaj własności zbiorowej, funkcjonującej w Uniwersytecie Oksfordzkim, a wzorowanej prawdopodobnie na średniowiecznej organizacji klasztornej. Ten typ własności posiada zasadniczą wadę: może być skierowany do ludzi cechujących się wysokim poziomem etycznym, oraz ma charakter elitarny. Różnice pomiędzy koncepcją Cohena, a Nozicka istnieją w zakresie ekonomii. Jak pokazała historia, to właśnie system oparty na wolności jednostki i prywatnej własności jest najbardziej efektywnym systemem ekonomicznym. Ponadto gospodarka wolnorynkowa nie wyklucza istnienia zbiorowej formy własności: każda osoba, czy grupa osób może podjąć decyzję o przekazaniu swojej własności dla pewnej wspólnoty np. socjalistycznej albo komunistycznej. Można sobie wyobrazić i taką sytuację, gdzie wszystkie osoby w państwie wstępują do takiej wspólnoty dobrowolnie. System oparty o własność zbiorową często wyklucza istnienie własności prywatnej, natomiast system oparty o własność prywatną nie wyklucza istnienia własności zbiorowej.

Powstanie własności prywatnej

O różnicy pomiędzy tym, co jest własnością wspólną, a tym, co jest własnością prywatną decyduje praca. Człowiek łącząc swoją pracę z dobrami natury, zawłaszcza je dla siebie, czyni je swoją własnością:

Cokolwiek zatem wydobył on ze stanu ustanowionego i pozostawionego przez naturę, złączył ze swą pracą i przyłączył do tego, co jest jego własne, uczynił swą własnością. Do tego, co zostało przez niego wydobyte ze wspólnego stanu, w jakim zostało umieszczone przez naturę, jego praca dołączyła coś, co wyklucza już do tego powszechne uprawnienie innych⁷.

Locke zadaje pytanie, kiedy własność wspólna staje się własnością prywatną, kiedy dokładnie ten moment następuje? Jego zdaniem najważniejsza jest chwila, gdy właśnie zawłaszcza dla siebie dobra wspólne. Od tego momentu należą one do niego. Kiedy np. człowiek zbiera owoce, to w tym momencie stają się one jego własnością, zawłaszcza je przez swoją pracę i to właśnie praca decyduje o tym, że zebrane dobra należą do niego:

Praca stanowi o różnicy między tymi owocami a tym, co wspólne. Praca dołącza do tego coś więcej niż to uczyniła wspólna matka wszystkiego – natura. Dzięki pracy zdobywa on do tego osobiste uprawnienie. Czy powie ktoś, że nie był on uprawniony do tych żołądzi czy jabłek, które zawłaszczył, dlatego, że nie dysponował zgodą całego rodzaju ludzkiego na uczynienie ich swoimi? Czyż można mu przypisać kradzież tego, co należało do wszystkich wspólnie? Gdyby taka zgoda była konieczna, człowiek głodowałby niezależnie od obfitości dóbr, jakie Bóg mu nadał. Widzimy więc, że wzięcie czegoś z tego, co na mocy umowy pozostaje wspólne, i wydobywanie tego ze stanu natury, w którym się dotąd znajdowało, zapoczątkowuje własność, bez której to, co wspólne, nie może zostać zużyte⁸.

Praca jest elementem wystarczającym do powstania własności. Jeśli człowiek zawłaszcza coś dla siebie ze wspólnego dobra, to nie musi mieć pozwolenia ze

⁷ Locke [1992] s. 181-182.

⁸ Ibid., s. 182.

strony innych. Wyrażna zgoda ze strony innych na zawłaszczenie dóbr nie jest możliwa ze względów epistemologicznych: poznanie woli innych co do zawłaszczenia dóbr jest niemożliwe. Podobnie jak w systemie centralnego planowania nie jest możliwa operacja polegająca na zebraniu zapotrzebowania od konsumentów na dobra materialne, czy intelektualne, a następnie wyprodukowanie tych dóbr i przekazanie ich do odbiorców:

Gdyby koniecznie wymagano wyrażnej zgody każdego dla każdorazowej zawłaszczenia części tego, co zostało nadane we wspólne władanie, dzieci i słudzy nie mogliby podzielić posiłku, jaki ojciec czy pan dla nich wspólnie przeznaczył bez oznaczenia należnych im części⁹.

Głębszą analizę tego problemu przedstawia Robert Nozick¹⁰. Źródło własności, polegające na wkładzie pracy w pewien przedmiot rodzi wiele pytań, związanych z granicami tej własności oraz z pytaniem dlaczego łączenie pracy z przedmiotem powoduje, że ów przedmiot staje się własnością człowieka? Jeden z argumentów jest taki, iż praca nad przedmiotem podnosi jego wartość, a człowiek jest uprawniony do posiadania czegoś, czego wartość stworzył, lub powiększył. Jednak z drugiej strony dlaczego ktoś ulepszający pewien przedmiot, powinien się stać właścicielem całego przedmiotu, a nie tylko wartości dodanej?

Kluczową sprawą dla Nozicka jest problem położenia innych ludzi, gdy następuje zawłaszczenie wspólnego dobra. Jeśli położenie tych ludzi pogarsza się, to klauzula Locke'owska nie jest spełniona. Zatem chodzi o to, aby powiększać własność prywatną bez czynienia szkody komukolwiek. Istnieje przy tym pogląd, że klauzula o posiadaniu wspólnych dóbr w wystarczającej dla każdego ilości już nie obowiązuje, gdyż te wspólne dobra zostały już w całości zagarnięte. Natomiast istnieje argument za tym, że jeśli ta klauzula nie obowiązuje dzisiaj, to wcześniej także nie mogła obowiązywać, w związku z tym nie może stanowić dziedzicznych praw własności. Nozick zakłada następującą sytuację: ostatnia uwłaszczona osoba Y nie pozostawiła dla osoby Z dosyć i nie gorszych dóbr do zawłaszczenia.

⁹ Ibid., s. 183.

¹⁰ Por. Nozick [1999] s. 208-212.

Wnioski:

- osoba Y pogorszyła położenie osoby Z,
- uwłaszczenie się osoby Y jest niedozwolone.

Założmy, że analogiczna sytuacja występuje w relacji osoby Y do osoby X. Wówczas to uwłaszczenie osoby X na mocy klauzuli Locke'a jest niedozwolone, ponieważ pozbawia osobę Y należnej jej wolności do używania pewnych dóbr. Ta argumentacja może iść dalej aż do pierwszej osoby A, nabywającej prawo własności.

Uwłaszczenie pewnego człowieka może pogorszyć sytuację innych ludzi w sposób dwojaki. Z jednej strony odbiera innym możliwość uwłaszczenia się (przez co mogliby poprawić swoją sytuację), z drugiej strony pozbawia prawa do używania dóbr uwłaszczonych (przez co ogranicza wolność do dysponowania dobrami wspólnymi). Nozick rozróżnia mocne i słabe wymaganie (*proviso*), aby uwłaszczenie nie pogarszało sytuacji innych osób. Mocne wymaganie wyklucza pierwszy i drugi sposób. Słabsze wymaganie dopuszcza pierwszy sposób i wyklucza drugi. Jeśli odniesiemy słabsze wymaganie do sytuacji, w której osoba Z została pozbawiona możliwości uwłaszczenia się, to uwłaszczenie się Y jest w tej sytuacji dopuszczalne, bowiem system umożliwiający uwłaszczenie się i dający trwałe prawa własności posiada cechy pożądane z punktu widzenia społecznego:

własność prywatna zwiększa produkt społeczny, oddając środki produkcji w ręce tych, którzy mogą ich użyć w sposób najbardziej efektywny (opłacalny); zachęca do eksperymentów, gdyż w sytuacji kontrolowania zasobów przez wielu niezależnych ludzi wypróbowanie nowego pomysłu nie wymaga zgody jednego człowieka ani jakiegś jednej wąskiej grupy ludzi; własność prywatna umożliwia ludziom decydowanie o strukturze i rodzaju ryzyka, które chcą ponieść, prowadząc do specjalizacji w obszarze podnoszenia ryzyka; własność prywatna zabezpiecza los przyszłych pokoleń, skłaniając niektórych do powstrzymania się przed terazniejszą konsumpcją¹¹.

¹¹ Nozick [1999] s. 211-212.

Wymienione powyżej cechy systemu gospodarczego, chroniącego własność prywatną powodują, że obowiązuje słaba wersja *proviso* Locke'a, a zatem zawłaszczenie wspólnych dóbr staje się uzasadnione. Nozick uzasadniając własność prywatną dla gospodarki wolnorynkowej podkreśla, że zwolennicy systemów egalitarnych także powinni uzasadnić prawo do własności zbiorowej.

Ograniczenie prawa własności

Prawo do własności prywatnej – według Locke'a – nie jest jednak nieograniczone. Nie można nagromadzić nieograniczonej wielkości dóbr w taki sposób, aby dobra te zostały zniszczone. Locke sięga po argument teologiczny:

Bóg nam wszystkiego obficie dostarcza do używania, i Tym 6.16, mówi nam Objawienie umacniając głos rozumu. Jak dalece On nam tego dostarcza? Do używania. Ktoś może tak dalece posługiwać się tym, co pożyteczne dla jego życia, dopóki tego nie zniszczy. Może też tak dalece, dzięki swej pracy rozciągnąć swą własność. Cokolwiek znajduje się już poza tym i przekracza jego udział, należy do innych. Nic nie zostało stworzone przez Boga, by psuło się i uległo zniszczeniu¹².

Ograniczenie marnotrawstwa – zdaniem Locke'a – jest społecznie pożądane. Lepiej zamienić dobra łatwo ulegające zepsuciu na dobra trwalsze np. metale, czy kamienie szlachetne.

Innym rodzajem własności jest ziemia. I tutaj Locke stoi na stanowisku ograniczenia prawa do własności ziemskiej, podobnie, jak w poprzednim przypadku. Nozick przedstawia ten problem dokładniej¹³. Ile pracy należy włożyć w grunt, aby ten stał się własnością człowieka? Czy kosmonauta lądujący na pewnej planecie zawłaszcza całą tę planetę, gdy uprzętnie część gruntu, znajdującego się na niej? Czy może staje się właścicielem tylko tej części uprzętniętego gruntu, a może jest już właścicielem całego kosmosu? Trudno na te pytania przekonująco odpowiedzieć, zwłaszcza, że wspólne zasoby nie są nieograniczone. Człowiek nie może posiadać nieograniczonej powierzchni ziemi.

¹² Locke [1992] s. 184.

¹³ Por. Nozick [1999] s. 208-209.

Jej nabycie dokonuje się poprzez pracę. Gospodarując na ziemi, informuje innych, że to właśnie on oddzielił ją od pozostałej części dóbr wspólnych. Praca uprawnia go do wyłącznego dysponowania swoją własnością. Człowiek może zawłaszczyć ziemię pod warunkiem, że nie wyrządza krzywdy komukolwiek. Nie można odgradzać gruntu, jeśli nie wykonuje się na nim pracy. Lecz co się dzieje w sytuacji, gdy ograniczona liczba dóbr nie może zaspokoić wszystkich ludzi? Tutaj znowu pojawia się omówiony wyżej problem *proviso*. Jeśli powstanie własności prywatnej nastąpiło w gospodarce wolnorynkowej, a taką uważa za moralnie dobrą, to wówczas nie występuje pogorszenie sytuacji kogokolwiek. Locke pisze:

[...] ten, kto poprzez własną pracę zawłaszcza dla siebie grunt, nie uszczupla, lecz powiększa zapasy rodzaju ludzkiego. Zapasy żywności, służące utrzymaniu ludzkiego życia i pochodzące z jednego akra ogrodzonego i uprawianego gruntu, są (skromnie licząc) dziesięć razy większe niż plon z jednego akra ziemi tak samo żyznej, lecz leżącej odłogiem wśród gruntów wspólnych. Kiedy ktoś zatem ogradza grunt i z dziesięciu akrów uzyskuje większą obfitość produktów żywnościowych niż mógłby uzyskać ze stu akrów ziemi pozostawionej naturze, to można zgodnie z prawdą powiedzieć, iż podarował on dziewięćdziesiąt akrów rodzajowi ludzkiemu¹⁴.

Tak więc zawłaszczenie dobra wspólnego w celu pomnażania bogactwa jest etycznie słuszne i społecznie pożądane.

U Locke'a ograniczenie własności prywatnej było uzasadnione teologicznie: świat należy doskonalić przez pracę, a dobra materialne dane człowiekowi przez Boga, nie powinny zostać zmarnowane. Nozick także dopuszcza ograniczenie prawa do własności prywatnej, mając na uwadze prawo moralne, wykluczające możliwość wydobywania ze stanu natury dóbr niezbędnych do życia i całkowitego ich zawłaszczenia wyłącznie na swój własny użytek przez jednego człowieka w taki sposób, w jaki opisał to np. H. Rashdall: ktoś idzie na pustyni kilka mil przed innymi, dochodzi do źródła wody pitnej i całkowicie zagarnia je

¹⁴ Locke [1992] s. 188-189.

dla siebie¹⁵. Ten przykład został opublikowany w roku 1915, lecz później nastąpiły przypadki wielokrotnie drastyczniejsze. Wyobraźmy sobie człowieka idącego na pustyni i zagarniającego jedyne źródło wody pitnej. Ów człowiek zagarnia następnie kolejne źródło wody, aż wreszcie cały ten kraj, a ludzi czyni swoimi niewolnikami, zakazując im jednocześnie przesiedlenia się do innego państwa. Nikt nie może (poza nielicznymi wyjątkami) wyjechać poza jego granice. Tak więc dla niewolnika zamieszkującego na tym terenie cały świat sprowadza się tylko do pewnego obszaru, należącego wyłącznie do jednego człowieka: właściciela i władcy. Biorąc pod uwagę koncepcję Locke'a, dostrzegamy sytuację całkowitego zagarnięcia ziemi oraz wszystkiego, co się na niej znajduje – włączając w to ludność – przez jednego człowieka. Utrzymanie porządku i status quo w takim modelu państwa wymaga wiele wysiłku od rządzących, toteż nieuniknione staje się zbudowanie silnego aparatu represji, gwarantującego utrzymanie władzy, skuteczne tłumienie buntów i karanie niepokornych. Konieczne wydaje się także wprowadzenie szerokiego systemu propagandy oraz teorii uzasadniającej istnienie owego modelu w taki sposób, aby niewolnicy uważali się za ludzi wolnych i – co więcej – uważali się za właścicieli zagarniętej własności. Biorąc pod uwagę teorię pomocną w utrzymaniu takiej koncepcji państwa, wydaje się, że dość dobrym przykładem będzie tutaj m. in. obszerna publikacja Leszka Kołakowskiego¹⁶. Opisany wyżej przypadek wydaje się nie do pomyślenia w świecie realnym, lecz dostrzegam tutaj ściśle analogie tego modelu z systemem obowiązującym w Związku Radzieckim oraz w państwach Europy środkowej i wschodniej w XX wieku. Jest to złamanie mocnej i słabej wersji *proviso* Locke'a w sposób radykalny.

Problem nierówności

Locke z jednej strony zabrania posiadania dóbr, jakie mogą ulec zniszczeniu, natomiast z drugiej strony zaleca zamianę nadmierną ilość jednych dóbr na inne –

¹⁵ Por. Rashdall [1915].

¹⁶ Zob. Kołakowski [1988].

na takie, które są trwalsze, a ich posiadanie nie uszczupli zasobów, należących do rodzaju ludzkiego:

Dopóki rzeczy nie użyte, pozostające w jego rękach, nie zepsułyby się, dopóty nie zniszczyłyby on żadnej części tych dóbr, które należały do innych. Gdyby więc znów wymienił swe orzechy na kawałek metalu, zadowolając się jego kolorem, albo zamienił swe owce na muszelki, czy wełnę na błyszczący agat bądź diament, i zatrzymał je przy sobie przez całe życie, nie naruszyłyby uprawnień innych. Mógłby on nagromadzić tyle tych rzeczy, ile by tylko zapragnął. Granice jego prawowitej własności rozciągałyby się na wielką ich obfitość, a w jego posiadaniu nic nie uległoby zniszczeniu¹⁷.

Powstaje pytanie, czy autor *Dwóch traktatów o rządzie* opowiadał się za systemem egalitarnym, jak wydaje się socjalistycznym myślicielom, czy też był zwolennikiem nierówności. Moim zdaniem raczej opowiadał się za indywidualizmem, wolnością gospodarczą i związanymi z tym nierównościami. Na potwierdzenie tego twierdzenia zacytuję jeszcze jeden fragment:

[...] ludzie zgodzili się na nierówne i niewspółmierne majątki na ziemi. Oni to milcząco i dobrowolnie wyrażając zgodę wynaleźli sposób, w jaki człowiek może uczciwie posiadać więcej gruntu, niż sam jest w stanie zużyć jego plonów, gdyż równowartość ich nadwyżki uzyskuje w złocie i srebrze, które mogą być przechowane bez niczyjej szkody, ponieważ metale te w rękach ich posiadacza nie ulegną zepsuciu ani zniszczeniu. Tego podziału rzeczy, prowadzącego do nierównego, prywatnego posiadania, ludzie dokonali poza społeczeństwem i bez umowy, a tylko milcząco zgadzając się na użycie pieniędzy przez nadanie wartości złota i srebra. Pod władzą rządów zaś uprawnienia do własności regulują prawa, a posiadanie gruntu jest określone przez pozytywne konstytucje¹⁸.

W koncepcji Johna Locke'a prawo do własności prywatnej, budowane na pojęciu samo-posiadania, wynika z prawa natury, stanowi przypadek połączenia praw szczególnych i powszechnych. Liberałowie amerykańscy odrzucają koncepcję

¹⁷ Locke [1992] s. 195-196.

¹⁸ Ibid., s. 197.

samo-posiadania, twierdząc, że ludzkie zdolności nie w pełni należą do samego posiadacza i dlatego mogą być wykorzystane dla dobra całego społeczeństwa. Myśliciele marksistowscy i klasyczni liberałowie przyjmują zasadę samo-posiadania, przy czym jedni wskazują na niesprawiedliwość społeczną, związaną ze zbyt ograniczonymi dobrami, jakie otrzymał proletariatus oraz w nadmiernym wykorzystywaniu robotników przez kapitalistów, a drudzy uzasadniają na podstawie tej koncepcji prawo do własności prywatnej w możliwie szerokim zakresie. Zdaniem Locke'a człowiek nabywa prawo do własności prywatnej w wyniku swoich działań, bez żadnej ingerencji ze strony państwa. W swoich decyzjach jest jednak ograniczony prawem natury, uzasadnionym na gruncie teologii. W pozostałych koncepcjach nie ma miejsca na Boga. Ograniczenie prawa własności dokonuje się przez stosowanie prawa państwowego, w granicach określonego systemu politycznego.

Bibliografia

- Berlin [1991] – I. Berlin, *Dwie koncepcje wolności*, tłum. H. Bartosiewicz, D. Grinberg, S. Kowalski, M. Tański, Warszawa 1991.
- Finnis [2001] – J. Finnis, *Prawo naturalne i uprawnienia naturalne*, tłum. K. Lossman, Warszawa 2001.
- Hart [1988] – H. L. A. Hart, *Pojęcie prawa*, tłum. J. Woleński, Warszawa 1998.
- Kołodkowski [1988] – L. Kołodkowski, *Główne nurty marksizmu*, Londyn 1988.
- Locke [1992] – J. Locke, *Dwa traktaty o rządzie*, tłum. Z. Rau, Warszawa 1992.
- Miklaszewska [2001] – J. Miklaszewska, *Filozofia a ekonomia*, Kraków 2001.
- Miklaszewska [1994] – J. Miklaszewska, *Libertariańskie koncepcje wolności i własności*, Kraków 1994.
- Nozick [1999] – R. Nozick, *Anarchia, państwo, utopia*, tłum. P. Maciejko, M. Szczubiałka, Warszawa 1999.
- Rashdall [1915] – H. Rashdall, *The Philosophical Theory of Property*, w: *Property, Its Duties and Rights*, London 1915.